

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Akuszerka-Massazystka
B. GŁUSKIN
Pabjanice, ul. Długa № 39.

Izby pracy

Porozumienie między kapitałem, a pracą w normalnych warunkach najłatwiej może być uskutecznione na gruncie neutralnym — jest to pewnik, uznawany, (w teorii przynajmniej) przez wszystkich zarówno pracodawców, jak i pracobiorców. Tym właśnie gruntem neutralnym zagranicą są tak zw. „izby pracy“, które tam uzyskały prawie wszędzie w tej, lub innej formie prawo obywatelstwa i przeważnie znakomicie spełniają swoje zadanie. Izby pracy mają już swoją historję: hasło tworzenia ich rzucono około roku 1840, próby praktycznego urzeczywistnienia datują się od roku 1870 w Austrii i od roku 1890 we Włoszech; dnia 22 września 1891 r., kiedy rada miasta Medjolanu oddała do rąk komisji wykonawczej Izby pracy ogromny pałac o 80 pokojach, można uważać za datę narodzin włoskich „Camere

di lavoro“. Za Medjolanem poszły: Turyn, Piacenza, Parma, Padwa, Rzym, Bolonja, Wenecja i t. d. Około roku 1900 ruch już się tak rozrósł, że powstała „federacja włoskich izb pracy“. Izby pracy we Włoszech tworzą się w sposób następujący: robotnicy zgrupowani według zawodów w sekcje, lub związki zawodowe, wybierają komisję wykonawczą, która zarządza sprawami Izby.

Drugim organem izby jest „biuro centralne“, mające po części samodzielnie wykonywać niektóre funkcje izby. Składa się ono z delegatów pojedynczych sekcji, przyczem 100 członków sekcji wybiera jednego przedstawiciela

Głównym zadaniem włoskich izb pracy jest rekomendacja pracy oprócz tego izby te dążą do jednoczenia robotników, aby wszczepiać w nich uczucia braterstwa i solidarności; reprezentują interesy i żądania robotników wobec państwa i samorządu; współdziałają tworzeniu się sądów rozjemczych, popierają ruch zawodowy i spółdzielczy, podnosząc moralny i umysłowy poziom robotnika. O wpływie izb pracy na ruch robotniczy włoski może świadczyć to, że skupiają one około 320 tysięcy robotników.

Oprócz Włoch, izby pracy istnieją we Francji, Belgji i Holandji. Bodźcem do powołania do życia izb pracy w Belgji były masowe strajki, którym towarzyszyły formalne pogromy fabryk w r. 1886. Strajki wybuchły w marcu, a w kwietniu już powołano do życia specjalną komisję, która miała zająć się obmyśleniem środków zaradzenia złemu. Ponieważ komisję uderzył przedewszystkim wrogi stosunek robotników do przemysłowców, więc uchwalono starać się o złagodzenie antagonizmów za pomocą utworzenia instytucji, w którejby zasiadali razem robotnicy z przemysłowcami. — W myśl tej zasady, dnia 28 sierpnia 1887 roku wydane zostało prawo, na mocy którego powołane były do życia belgijskie izby pracy. Według tego prawa, izba pracy dzieli się na sekcje według zawodów, w skład sekcji wybierani są w równej liczbie przedstawiciele przemysłowców i robotników jednego zawodu. Z praw wyborczych korzystają tylko mężczyźni, którzy skończyli 25 lat i pracują w danej miejscowości 4 lata. Członkowie sekcji wybierają prezesa (zwykle jest nim przemysłowiec) i sekretarza (którym zwykle jest robotnik).

Od roku 1889 do r. 1884 powstały

w Belgji 72 izby pracy z 380 sekcjami czyli że prawie cały przemysł w Belgji ma swoje izby. Jednym z głównych zadań tych izb są funkcje pojednawcze, rozjemcze, szeroko rozwinięte są też funkcje reprezentacyjne. Powaga ich jest tak znaczna, że nie tylko instytucje samorządne, ale nawet rząd zwracał się do nich niejednokrotnie w tak ważnych sprawach, jak określenie płacy zarobkowej, normy cen artykułów żywności, budżety robotnicze i t. p. Holenderskie izby pracy usankcjonowane są przez prawo z dn. 14 maja 1897 r., są one kopją belgijskich.

Różnice są drugorzędne, np. obiór przewodniczącego, w Belgji prezesem zwykle bywa przemysłowiec, w Holandji zaś przemysłowcy wybierają 1 prezesa, robotnicy również 1. Prezesowie ci przewodniczą kolejno po pół roku każdy,

Głównym zadaniem holenderskich izb pracy jest załatwienie zatargów i nieporozumień pomiędzy pracą a kapitałem. Niewiele różnią się od belgijskich izb, francuskie „conseils du travail“, zaprowadzone na mocy dekretów z r. 1900 i 1901. Różnice zachodzące pomiędzy belgijskimi izbami a francuskimi, są następujące: izby

1) Marja Konopnicka.

Ksawery.

Nie mogę powiedzieć, żeby był idjotą, ale zawsze mniej znacznie miał rozumu, niż go ludzie na wsi miewać zwykli.

Co większa, rozum ten był całkiem innego gatunku. Może gorszego, może lepszego, trudno to powiedzieć, to pewna, że nie miał z niego wielkiej pomocy, ni pociechy w życiu.

Umiał naprzykład czytać i to nietylko na elementarzu, ale także na ewangelicze i na żywotach świętych, rozumiał pisane, ministranturę z końca w koniec znał tak, że choć z zamkniętymi oczyma wiedział gdzie stoi amen, a gdzie co innego; pieśni wszystkie, od roratowych, aż do wielkanocnych z pamięci potrafił, a jak się do kropidła przyłożył, to taki miał „strych“, jakby się na organistę rodził.

Ale nie umiał ani orać, ani siać, ani kosić, ani grabić; nie umiał ani w garść pluwać i widel się, ani łopaty jać, a gdyby mu tak do młocki z cepem stanąć przyszło możeby i tego nie wiedział co dzierżak, a co bijak.

Szczególniej też nie miał żadnej skłonności do koni, a kiedy raz żydowi szkapę za-

przągl, to chłopaki na ziemię od śmiechu się pokładły, bo się dziesięć razy naszelników chwycił nim je przypiał, a chomąto jak siodło usadził. Wszelako nie każda robota obcą mu była.

Drew nałupać, kartofli naskrobać, pierze drzeć, prażyć na kółku, albo i na wrzecionie umiał tak, jak mało która baba potrafi, a kiedy ze skopkiem pod krową siadł, to tak mu to składnie szło, że nawet dworskie dójki w kąć mogły iść przed nim...

Wszystkiego tego wyuczył się w ciągu trzydziestu paru lat żywota swego, przez który to czas, od kiedy się na nogi podniósł proboszczowski dobytek pasał, najpierw gęsi — jeszcze za życia ks. kanonika Rzepki, świeć Panie jego duszy, który go sierotą przygarnął, — potem świnię, potem krowy, potem wszystko razem, już za „jegomości“.

Nieraz on, co prawda prosił, żeby go jegomość do innej roboty dał, ale choć odmowy nie doznał, zawsze się to przecież odkładało, aż do czasu, kiedy do lat dojdzie. Miarował ci on, że lata już ma, i dawno; ale papieru na to nie było. Siaki, taki miał metrykę, jedni z matki, inni z obojga rodziców, a on nie.

Jegomość mówił, że w księgach nic o nim nie stoi, bo się w Krakowie rodził. Po co on się w Krakowie rodził, nigdy jakoś tego pomiarkować nie mógł. Wszyscy inni rodzili się to w Poddebicach, to w Dąbiu, to w Spen-

doszynie, to w Kępie, to w Niewierzu, a on, patrząc na moi ludzie, nigdzie tylko w Krakowie! Jak stanął nieraz na polu, to i godzinę stał i w głowę się drapał i medytował, i nie wymedytował nie mógł. Żniwo szło za żniwem, kopanie za kopaniem, ci co z nim razem gęsi pasali, pożenili się, mieli dzieci, gospodarstwa, jeden się już nawet wyrostka dochował, a on lat jak nie miał, tak nie miał.

Latem nosił Ksawery płócienny chałat, który dawniej jegomości w drogach od kurzu służywał, tudzież płócienne szarawary, wysoko pozawijane ponad kostkami nóg bosych, odrapanych i czarnych jak ta święta ziemia. Nosił także i koszulę, ale że jedną tylko miał i sam ją sobie po rowach przepierać musiał, rzadko więc była chędogą.

W zimie przybywała na to stara welniana chusta, którą się obwiązywał, jako baby czynią, na krzyż przez piersi i za siebie popod pachy, tudzież niebieski, wypłowiały po proboszczu dodzierany szalik, którym osłaniał głowę i uszy, wiążąc go sobie pod brodą. Czapki nie używał prawie, a jeśli ją kiedy miał, to w rękę nosił, bo wszędzie nade światem je niebo i Pan Bóg przenajświętszy. W najcięższe mrozy okrywał słomą zsiniałe i poranione nogi i wdziwał na to stare koszlawe trzewiki, które mu podarowała „pani gospodyni“, skoro już na nie przyszły ostatnie terminy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

francuskie mają szersze pełnomocnictwa, mogą one określać w danej miejscowości warunki pracy — wysokość płacy zarobkowej i długość dnia roboczego; dalej prawo wyborcze mają nie oddzielni robotnicy, lecz tylko ich związki.

W Królestwie Polskiem były już czynione próby utworzenia podobnych instytucji z inicjatywy prywatnej (w Warszawie i Łodzi) jednak rozbiły się one. „Ziemia Lubelska“.

REFORMA SŁUŻBY DOMOWEJ W DANII.

Służące duńskie zażądały, ażeby nie tytułowano ich w przyszłości służącymi, lecz „asystentkami domowymi“.

Utworzono niedawno organizację, której celem jest nie tylko polepszenie warunków materialnego i wywalczenie lepszych warunków pracy, lecz także podniesienie poczucia społecznego w szeregach służących. Na czele organizacji stoją kierowniczkami bardzo energiczne i pełne inicjatywy.

Organizacja zaczęła też wydawać pismo fachowe, które zyskało od razu kilka tysięcy prenumeratorek, ponieważ abonują to pismo nie tylko służące, będące członkiniami organizacji, lecz i inne, do tej pory trzymające się jeszcze na uboczu. Doszło już do tego, że rozmaite sprawy, które porusza organ fachowy służących, tworzą wnet przedmiot polemiki i rozważań w całym dziennikarstwie kopenhaskim. Dyskusje prowadzone są z wielkim temperamentem, ponieważ biorą w nich udział nie tylko służące, lecz i rozmaite panie, zainteresowane w wysokim stopniu sprawą służących.

Obecnie na pierwszym planie stoi sprawa zaprowadzenia nowego tytułu dla służących.

Organ fachowy, wydawany przez organizację, twierdzi, że nie może być mowy o podniesieniu poczucia społecznego owych służących, dopóki nie uzyskają one nowego tytułu. Tytuł „służąca“ ma z góry w sobie coś poniżającego i wyciska na tej kategorii pracowników piętno ujemne. Jest to tytuł nieszczęśliwy, pochodzący z czasów, gdy pojęcie o stosunku chlebobdawcy do służby było zupełnie odmiennym. Te pojęcia są przestarzałe, a więc i tytuł jest też przestarzałym. Ten tytuł sprzeciwia się prawom ludzkości. Dlaczego kobiety, które załatwiają prace domowe, muszą pozwolić na to, ażeby ludzie obcy przemawiali do nich imieniem własnym? Dlaczego służące muszą z góry zrzec się tytułu „panna“, gdy wszystkie inne pracownice rozmaitych innych kategorii pracy korzystają z prawa do tytułu „panna“, przyczem nikt nie śmie tytułować ich po imieniu, lecz mówi do nich po nazwisku. Nie jest to sprawa drobniarstwa i drobnostkowa. Z chwila, gdy chlebobdawcy lub ludzie postronni będą musieli służące tytułować inaczej, aniżeli do tej pory, natychmiast zmieni się także postępowanie chlebobdawców wobec służących. Będzie one bardziej pełnym względów, wskutek czego pozyska na powadze społecznej i podniesie się we własnym przekonaniu społecznym.

Organ fachowy organizacji służących w Kopenhadze żąda tedy, ażeby zamiast tytułu „służąca“ wprowadzono tytuł „asystentka domowa“. „Asystentka“ domowa może obejmować rozmaite kategorie pracy, spełnianej przez służące. A więc kucharka może się nazywać „asystentką kuchenną“. Pokojówka może się nazywać „asystentką pokojową“. Niania „asystentką dziecięcą“. A służąca do wszystkiego może nosić tytuł „asystentki domowej“. Nawet i organ fachowy służących od dnia 1-go stycznia nosi tytuł „Asystentka domowa“.

Wszystkie służące, które należą do organizacji fachowej, postanowiły od tej pory godzić się do obowiązku tylko wtedy, jeżeli otrzymają tytuł „asystentek“. Nie ulega wątpliwości, że i inne służące, które nie należą do

ODPOWIEDŹ.

...O, tak — są dni, że w głębiach mojej duszy
Niemocy głos od cichych wzbiera łkań,
I skrzydeł skwir — wibrami jęków głąszy...
I ściska pierś, i dławi krtań.

O tak — są dni, że serce łzami broczy
I od bolesnych kurczy mi się drgnień —
I próżno ha, w błękity patrzą oczy,
Bo wokół cień, ponury cień.

O tak — są dni, że wspomnień wizja błada
Przeciska się przez dumań moich krąg,
A zgrzyt jej skarg w głąb duszy się zakrada —
I wiję się od strasznych mąk.

O tak — są dni, że w zapomnienia tonie
Rzucić bym chciał porywów wzniosłych żar —
I ogień śmić co wciąż nadzieją płonie,
I wolnym być od lęku mar...

O, tak — są dni, że w myśli jasnym strudze
Zanurzam mych starganych marzeń kwiat,
I zda mi się, że go do życia zbudzę,
Lecz... strzępy to spłowiących płąt —

O, tak — są dni, że na życiowej fali
Śród ciągłych walk, zawodów, trosk i prób
Zbawienny kres w zamglonej widzę dali —
W cmentarny kir spowity grób.

O, tak — są dni, że rozpacz łamie ducha
I sączy jad przez każdą kroplę krwi —
Choć rwie się on — lecz wokół pustka głucha...
O, straszne dni, przekłęte dni!

R. Schaefer.

organizacji, pójdą za przykładem swoich towarzyszek. Jest rzeczą charakterystyczną, że panie w całej Danii zajęły w tej sprawie stanowisko niezwykle rozsądne, a mianowicie większość z nich postanowiła zgodzić się na to, ażeby służące w przyszłości nazywać „asystentkami“.

Słuszne żądania bez kwestji i rozumne panie duńskie. Musiały widocznie i służące tameczne dorosnąć do tego, aby zasłużyć na podniesienie ich stanowiska społecznego

Bez kwestji, pierwszorzędną zasługę odgrywa w tym specjalna organizacja zawodowa oraz pismo fachowe, które to czynniki wpływają dodatnio pod każdym względem na klasę służących, przyczyniając się do jej uświadomienia, wymagającego traktowania, jak każdego człowieka.

U nas sprawa służących leży zupełnie odległym i postępującym na innych polach, tutaj stanęliśmy na martwym punkcie.

A wszak służąca w domu odgrywa niepoślednią rolę i oprócz wiedzy fachowej, winna być obdarzona wieloma przymiotami moralnymi. Naturalnie że i chlebobdawczynie nasze powinny pamiętać o tej zapoznanej klasie na wzór kobiet duńskich i starać się wydzwignąć je nieco w górę, przez zakładanie z jednej strony szkół fachowych, lub przynajmniej, kursów krótkotrwałych, z drugiej zaś dbając o urobienie charakteru częścią młodej jeszcze bardzo dziewczyny, a nawet rozwijając ją umysłowo, przez poświęcenie godzinki czasu dziennie, których tyle idzie na marne nieraz.

Równouprawnienie kobiet mogłoby w tym kierunku wszczać bardzo wdzięczną akcję, dopomagając przede wszystkim do organizowania się w naszych miastach stowarzyszeń służących, bo doprawdy dziwne, że tak mało do tej pory się o tem słyszy.

Upadłaby wtedy i kwestja rozmaitych kantorów, oraz prywatnych stręczycielek, działalność których często ma charakter bardzo dwuznaczny.

Z PRASY.

— W Warszawie zaczęło wychodzić nowe czasopismo „Tygodnik Informacyjny“ bezpartyjny organ przemysłowo-handlowy. Jako redaktor i wydawca podpisany p. Mieczysław Trzebiński.

Słowo wstępne zaznacza, że ma na celu potęgę handlu i przemysłu naszego, w tym też kierunku starać się będzie przyjść z pomocą, prosząc ze swej strony przedstawicieli i pracowników handlu i przemysłu o wskazówki i udzielanie informacji bo: „to co wie jeden, niech wiedzą i inni“.

Dotychczasowe numery pisma przedstawiają się dość dodatnio. Obok wiadomości bieżących z dziedziny handlu i przemysłu zawierają krótkie artykułki i ogłoszenia.

Bardzo pożyteczny i szeroko uwzględniony jest dział informacji o wakujących posadach, zgłaszanych bądź bezpośrednio do administracji Tygodnika, bądź w biurach rekomendacyjnych. Pierwszy numer przynosi nam wiadomość o 150 wakujących posadach. Poszukujący pracy nieraz będą mogli mieć pożytek z takich wykazów.

Natomiast niezrozumiale jest, czemu w dziale „Scena i sztuka“, (o ile wogóle ten dział jest tu potrzebny), umieszczono wiadomości o nowym programie w 2-ch kabaretach i nic więcej. Czy właśnie to jest najgodniejsza sztuka? I nb. zaznacza, że program ten jest „ciekawym, imponującym i godnym widzenia“.

Cena prenumeracyjna 6 rb. rocznie, z przesyłką 7 rb. 20 kop. Adres: Złota № 36.

Tygodnik drukuje bezpłatnie zawiadomienia pracodawców o posadach do objęcia.

— Ukazał się w druku Rocznik składu nasion i narzędzi ogrodniczych p. f. „Ogrodnik Polski“ w Warszawie. Jest to 34-ty rok wydawnictwa, zawierającego ilustrowany cennik powyższych artykułów w wielkiej ilości gatunków i odmian. Katalog bardzo pożyteczny dla fachowców i miłośników roślin.

— Jak to nigdy nie można przewidzieć skąd grom spadnie. W znowu odezwie Słow. Równoupr. Kobiet o posłów polskich o popieranie zniesienia reglamentacji prostytucji p. Bogdan Straszewicz redaktor „Dziennik Polski“ dopatrywał się obrazy posłów! i to za wyrażenia: „Związek żąda“, aby w tym duchu pracowali i wzywa społeczeństwo, aby ich do tego „zniewoliło“.

P. Straszewicz pisze: „W ten sposób nie wolno przemawiać do przedstawicielstwa narodowego! I taki głos wysłuchanym być nie może, nie pozwala na to jego nieprzyzwoitość“.

No, no!....

— Dwutygodnik „Ruch“ poświęcony sprawom higieny i prawidłowego kształcenia cielesnego, rozpoczął w dziewiąty rok swego istnienia zeszytem, który świadczy o stałym pismu tego rozwoju. Na treść zeszytu tego składa się sześć artykułów większych, jak: „Kształcenie ciała w r. 1913“ Wl. R. Kozłowskiego, „Wychowanie cielesne w Szwecji“ K. A. Knudsena, „Sport u młodzieży“ A. Pawelka, „Spanie przy otwartym oknie“ d-ra Arnulphego, „Odżywianie sportowca“ B. Skarskiego i „Chińskie walki owadów“ A. Zarskiego; pozatem obfita kronika „do stowarzyszeń“ i ogólna p. n. „Zewsząd“ oraz bibliografia w zakresie kształcenia cielesnego.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 7 m. 52 r. Wschód księżycy g. 8 m. 56 r.
Zachód „ g. 4 m. 33 pp. Zachód „ g. 7 m. 09 pp.
Długość dnia godz. 8 m. 41. Przybyło dnia godz. 1 m. 22.

Dzisiaj: Obj. św. Agnieszki P. M., Florjana.
Jutro: Franciszka Salezego B. W. D. K.
Piątek: Martyny P. M., Sawiny P.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zarząd Pabj. Tow. Naukowego przypomina za naszym pośrednictwem o jutrzejszym Ogólnym Zebraniu członków, które odbędzie się w Domu Ludowym o godz. 8 wieczorem.

Członkowie, którzy nie opłacili jeszcze składek członkowskich mogą to skutecznie w lokalu Towarzystwa bezpośrednio przed rozpoczęciem zebrania, w przeciwnym bowiem razie nie będą dopuszczeni do obrad i głosowania.

Pabj. Tow. Nauk. Z sali odczytowej. 1783 rok był datą wcielenia w czyn idei wznoszenia się w przestworza powietrzne. Myśl ta widocznie oddawna nurtowała człowieka, skoro w mitologii greckiej spotykamy opowieść o owym nieudanym locie Ikara. W czerwcu 1783 r. bracia Montgolfierowie wypuścili pierwszy balon napęczniony ogrzanym powietrzem, a już we wrześniu tegoż roku wprowadzono ulepszenie, gdy francuz Aleksander Charles puścił pierwszy balon napęczniony wodorem.

Jednakże pierwsze te balony nie zadowolily umysłu ludzkiego, gdyż były one oddane na pastwę wiatru, i tylko w kierunku wiatru mogły być wypuszczane. Dzięki wynalazczości Giffarda brak ten został usunięty i w r.

1852 zbudowano pierwszy balon w formie cygara, zaopatrzonego w ster i t. zw. propeler — śrubę nadającą balonowi ruch poziomy. Brazylczyk Santos Dummont w r. 1898 udoskonalił ten wynalazek i w r. 1912 na swoim „dirigeablu” okrążył w Paryżu wieżę Eiffla. Dalsze ulepszenia — to balony wewnątrz balonu (berlińczyk Parceval), które w razie uszkodzenia balonu w jednym miejscu zabezpieczają go od natychmiastowego zniszczenia. Takie balony znacznie ulepszył hr. Zeppelin. Wszystkie powyższe typy balonów oparte były na zasadzie różnicy ciężaru gazu wypełniającego je i ciężaru powietrza.

Otton von Lilienthal zbudował pierwszy samolot „aeroplany”, maszynę „cięższą od powietrza”. Te samoloty jednak służyły tylko do zlatywania z góry na dół. Dzisiejsze aeroplany zaopatrzone są w stery i motory benzynowe, wprawiające w ruch „propelery” — śmigła które nadają samolotowi ruch postępowy i możność wznoszenia się w górę. W ulepszeniu aeroplanów, według myśli angiela Hensona, największe zasługi położyli Amerykanie bracia Wright (Rajt) oraz Santos Dummont.

Polacy od pierwszej niemal chwili brali czynny udział w pracach nad aeronautyką. Już w 1784 r., czyli zaraz w następnym po zjawieniu się pierwszych balonów, Okraszewski wypuszcza w Warszawie pierwszy balon. W Krakowie pracowali w tej dziedzinie Jan Sniadecki i Jaskiewicz. Dalej, prof. Drzewiecki w Paryżu, bracia Szynclerowie w Krakowie, Chlebowski w Łodzi oraz Zbierański i Tański w Warszawie.

Nie mogąc zbyt wiele miejsca poświęcić sprawozdaniom odczytowym, musimy poprzestać na powyższym pobieżnym streszczeniu ogólnego planu prelekcji, jaką wygłosił w niedzielę ubiegłą prof. Jarosław Chelmiński.

Jakkolwiek zgromadziło się w sali odczytowej dość dużo słuchaczy, to jednak żałować należy, że tym pożytecznym i ciekawym odczytem nie zainteresowały się szersze koła osób; jak zwykle brakowało i młodzieży szkolnej.

Wysiłki myśli ludzkiej, dążącej do śmiałego celu opanowania powietrza, drogi jakimi ta myśl szła i napotykaną przeszkodą, stopniowo pokonywaną przez wynalazczy umysł, strona techniczna budowy balonów i aeroplanów postępy w wynikach lotnictwa — wszystko to znalazło miejsce w odczycie prof. Chelmińskiego, który swym niezmiernie jasnym, treściwym i przystępnym wykładem prawdziwie zainteresował słuchaczy i przykuł ich uwagę. To też szczerym oklaskiem podziękowano prelegentowi.

Odczyt był urozmaicony i objaśniony licznymi i pięknie wykonanymi przezroczymi, przedstawiającymi typy balonów, szczegóły ich budowy, sceny wypuszczania balonów i aeroplanów, wreszcie wizerunki ludzi zasłużonych w tej dziedzinie nauki.

Z koncertu. Przy zapelnionej sali odbył się w sobotę koncert na dochód Ochronki Katolickiej. Artystka Warszawskiego Teatru Rozmaitości p-ni M. Mirska znakomicie wypowiedziała kilka utworów Gliszczynskiego, Ady Negri i Gawalewicza, dorzucając parę deklamacji na bis. P-na M. Ratajska urozmaiciła koncert grą na fortepianie, p-na A. Chodakówna zaś śpiewem; wszystkie artystki publiczność darzyła oklaskami, i wszystkim paniom występującym w koncercie dzieci Ochronki podały bukiety, jako skromny wyraz podziękowań za trudy, poniesione w celu przyjęcia z pomocą instytucji filantropijnej.

Programu dopełniły monolog i wypowiedziane z wielkim humorem przez p. M. Senowskiego, artystę dramatycznego z Łodzi, (szczególniej podobała się publiczności scena podróży tramwajem z Łodzi do Pabjanic), oraz gra na skrzypcach p. W. Dłutowskiego, artysty warszawskiej orkiestry Filharmonii, który zamiast p. Brzezińskiego niemogącego przybyć do Pabjanic przyjechał, aby odegraniem paru utworów wzbogacić program koncertu.

Przy stoliku z programami zasiadły panie J. Gajewiczowa, W. Chrzanowska i Z. Waszyńska.

Dzięki więc zabiegom Zarządu Ochronki instytucja ta uzyskała tak bardzo jej potrzebny zasilek pieniężny.

Z teatru. Odegrana w poniedziałek przez zespół Teatru Polskiego z Łodzi na scenie Domu Ludowego fantazja dramatyczna tytuła „Zaczarowane Koło” wywarła na wszystkich widzach bardzo dodatnie wrażenie. Jak wybór sztuki, tak jej wykonanie w zupełności zasługuje na uznanie. Podkreślić również należy nadzwyczajną staranność, z jaką Dyrekcja wywiązała się z tak trudnego dekorowania wszystkich 5 aktów.

Niezadowolonych (a o tych w Pabjanicach nietrudno) chyba nie było.

Przedstawienie poniedziałkowe dowiodło, że sztuka prawdziwej wartości artystycznej, dobrze obsadzona i starannie grana — uznana i ceniona przez wszystkich będzie.

Wyróżniać nikogo nie będziemy — wszyscy grali dobrze i starannie.

A ci z naszej publiczności pabjanickiej, co woleli nudzić się w domu, niech żalują szczerze, bo stracili wiele.

Pabj. Tow. Sportowe. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu Towarzystwa z godz. 5 po poł. popis gimnastyczny, a potem zabawa taneczna.

Z Pabj. Tow. Cyklistów. W dniu 16 Stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Pab. Tow. Cyk. na którym postanowiono urządzić Bal z różnymi niespodziankami dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości, na sali w-go Hegenbarta dnia 31 Stycznia b. r.

Most na ul. Grobelnej o zepsuciu którego tydzień temu donosiliśmy, do tej pory pozostaje nienaprawionym i pulapka istnieje w dalszym ciągu. Widocznie tak będzie dotąd, aż ktoś jaki nogę złamie.

Domaga się również naprawy i żelazny mostek na zbiegu ulic Zamkowej i Długiej.

Ohydny czyn. W ubiegły piątek o godzinie 7-ej wieczorem 16-letnia córka handlarza miejscowego Ester G. podstępnie zwabiona została do mieszkania zajmowanego przez Mojsie Pacanowskiego w domu Biskupskiego na ul. Bóżnicznej.

Tu zamknęli ją (gospodarz mieszkania był nieobecny) 19-letni Sruł Berkowicz, 23-letni Jakób Lipiński i 18-letni Jójna Izraelowicz i wszyscy trzej dopuścili się zniewolenia.

Tak o głodzie przetrzymano dziewczynę tę 26 godzin, gdyż dopiero w sobotę o 9-ej wieczorem krewni jej po długich poszukiwaniach znaleźli ją tam.

Adonisi nie chcieli drzwi otworzyć, a gdy krewni je wylamali, ratowali się ucieczką, jednak poznani zostali.

Sprawą tą zajęły się władze i podjęły śledztwo.

Samobójstwo. W ubiegły poniedziałek o godzinie 4 po południu odebrał sobie życie przez powieszenie 75-letni Kacper Bakiewicz, zamieszkały u syna Jana przy ul. Letniej w domu Bukowskiego. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Pożar. Wczoraj o godz. 12¹/₂ w południe wybuchł pożar przy ul. Bóżnicznej № 4 w domu Joskowicza. Na wszelki alarm pospieszyła z pomocą Straż ogniowa która zdołała pożar u miejscowości.

Straty niewielkie.

Przyjaciół „Gazety Pabjanickiej” prosimy o jednanie nam prenumeratorów.

Prawa, ich projekty, Uchwały i Rozporządzenia.

Rozszerzenie praw kobiet.

Komisja reform sądowych Dumy państwowej opracowała referat w sprawie projektu ustawy o rozszerzeniu praw osobistych i majątkowych kobiet tudzież o zmianach i uzupełnieniach przepisów obowiązujących, co do stosunków małżonków względem siebie i względem dzieci. Jak wiadomo, projekt ten został w swoim czasie uchwalony przez trzecią Dumę, a w roku zeszłym był przyjęty przez Radę państwa, która jednak uszczupliła nieco jego zakres.

Obecnie projekt znalazł się znowu w Dumie, a referat komisji jest wyrazem opinii czwartej Dumy, która na ogólnym posiedzeniu niewątpliwie go zatwierdzi. Nadmienić trzeba, że referat komisji czwartej Dumy prwie w całości godzi się na tekst, uchwalony już w Radzie państwa, które wobec tego przy ostatecznej dyskusji żadnych już przeszkód zapewne stawiać nie będzie. Projekt więc może stać się prawem już w roku bieżącym.

Główne zasady projektu są następujące: kobiety zamężne, zamieszkałe osobno od mężów, choćby niepełnoletnie, mogą bez zgody mężów wstępować do służby rządowej lub prywatnej i do szkół; mąż nie może domagać się wspólnego pożycia z żoną i odwrotnie, jeżeli dowiedzione jest znęcanie się, ciężkie obrazy, niemoralne życie, zaraźliwa choroba; mąż obowiązany jest w takich razach dostarczyć żonie i dzieciom środków do życia, o ile separacja nie nastąpiła z winy żony; sąd orzeka, przy kim z małżonków mają pozostać dzieci nieletnie; kobietom zamężnym wolno wystawiać weksle bez zgody męża; wreszcie wolno im otrzymywać paszporty bez zgody męża.

Projekt ten był rozważany w sekcji społeczno-prawnej Tow. popierania pracy społecznej. Wskutek uwag, opracowanych w biurze Pracy społecznej, komisja Dumy państwowej wprowadziła do projektu niektóre przepisy, dotyczące specjalnie Królestwa, a mianowicie art. 2 i 3 działu I-go został zredagowany w formie zaproponowanej przez komisję społeczno-prawną Tow. popierania pracy społecznej i zaakceptowaną przez sekcję cywilną Tow. prawniczego w Warszawie. Kobietom zamężnym w Królestwie wolno będzie mianowicie stawać także w sądach bez asystencji męża w sprawach przeciwko pracodawcom; zarobek kobiety zamężnej, mieszkającej osobno od męża, stanowić będzie jej wyłączną własność. Nowa ustawa stanowi więc krok naprzód w usamowolnieniu zamężnej kobiety, zwłaszcza w Cesarstwie, wyzwalając ją z pod zbytnej zależności prawnej od męża i normując stanowisko prawne kobiety żyjącej w separacji od męża.

Nowy kodeks cywilny.

P. minister sprawiedliwości złożył w dniu 26 października r. z. Dumie projekt nowego kodeksu cywilnego. Nie cały zresztą kodeks, lecz tylko najważniejszą jego część, mianowicie księgę piątą, czyli prawo o zobowiązaniach. Księga ta zawiera 1216 artykułów i podzielona jest na działy: umowy, wykonanie zobowiązań, cesja zobowiązań, zobowiązania łączne, kupno i sprzedaż, zamiana, darowizna, najem, pożyczki, depozyty, najem osobisty, (w tej liczbie służby domowej i pracowników handlowych), dostawy, transporty, plenipotencje, komis, przekazy, czek, spółki, towarzystwa akcyjne, związki robocze, ubezpieczenia, zakład, loteria, poręczenie, umowa polubowna, odszkodowania. Jest to prawo, które ma zastąpić księgę o zobowiązaniach, zawartą w obecnym kodeksie cywilnym Cesarstwa (w tomie X zbioru praw).

Ze to nowe prawo o zobowiązaniach ma zastąpić także obowiązujące u nas odpowiednie artykuły kodeksu Napoleona, o tem nie można wątpić, albowiem p. minister sprawiedliwości

w memorjale załączonym wyjaśnia, iż wbrew dotychczas wyrażonym opiniom poprzednich komisji, redagujących projekt nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego, ten nowy kodeks będzie zastosowany w guberniach Królestwa oraz w gub. nadbałtyckich. Specjalnie co do księgi o zobowiązaniach w ministerjum toczą się już skomplikowane prace, ażeby co rychlej wnieść projekt osobnej ustawy, rozciągającej działanie tej księgi na Królestwo niezwłocznie po wprowadzeniu jej w Cesarstwie, w celu ujednostajnienia prawa cywilnego w całym państwie.

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

— W d. 22 b. m. w więzieniu piotrkowskim odbył się ostatni akt sprawy Macocha. Mianowicie pozbawienie godności kapłańskiej Macocha, Starzewskiego i Olesińskiego, dokonane przez duchowieństwo, delegowane przez biskupa w asystencji władz sądowych. Po zdjęciu przez księży habitów paulińskich z więźniów, włożono na nich ubranie aresztanckie. Macoch i Starzewski w tych dniach zostaną wysłani z więzienia piotrkowskiego do jednego z więzień na Syberji, Olesiński zaś odsiedzi karę w więzieniu piotrkowskim.

— Zalegalizowano [ustawy] Towarzystw: śpiewaczego św. Cecylii w Łodzi, śpiewaczego w Ksawerowie, sportowego „Pogon” w Sosnowcu, zawodowego Związku robotników garbarskich w Łodzi i Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego w Rawie.

— Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego uwolniono od obowiązków: wójta gminy Huta Stara, Rezlera i soltysa wsi Bleszno, Sałatę, za to, że urządzili zebranie gminne i uchwalili na niem wysiedlić z Bleszna właściciela folwarku, Rosenbauma.

— Prezesem „Lutni” łódzkiej wybrany został Dr. Luczycki.

Z RÓŻNYCH STRON.

— Na naradach ogrodników warszawskich w sprawie wystawy ogrodniczej uznano za najodpowiedniejsze urządzenie jej w 1917 r. O ile miałyby miejsce wystawa ogólnokrajowa przemysłowo-rolnicza, to pożądaną jest ogrodniczą z nią połączyć.

— Ogólny obrót totalizatora na wyścigach w Warszawie podczas obu sezonów r. 1913, jak donosi „Warsz. Dniownik”, wyniósł 4,978,000 rb., w porównaniu z r. 1912 o milion rubli więcej. Z dochodu totalizatora odliczono na rzecz głównego zarządu stadnin państwowych 62,355 rb. i na rzecz zakładów dobroczynnych miejskich 12,471 rb. Tow. wyścigów konnych osiągnęło 448,956 rb. Za bilety wejścia zapłacono 134,222 rb.

— 24 b. m. około godz. 3 po poł. powracający po zabranii ładunków podkładów, pociąg robotniczy wjeżdżając na st. Konopki, odnogi mławskiej wpadł na tor rezerwowy pod małym ładunkiem były własnie kartoflami. Wskutek silnego najeżdżenia i starcia pociągu z temi wagonami 4 z nich uległy zdruzgotaniu, a kilka uszkodzeniu.

Robotnik Stanisław Rychter poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni robotnicy ulegli potłuczeniu. Lekarz kolejowy udzielił im pierwszej pomocy, poczem powrócił do domów.

— Michał hr. Sobański, członek założyciel muzeum przemysłu i rolnictwa ofiarował temuż muzeum sto kilkadziesiąt tysięcy rubli na kupno folwarku Chylicy w pobliżu stacji Grodzisk kolejarz. w-wied.

Hojna ta ofiara umożliwi Kursom urządzenie wzorowej farmy, na której będzie się odbywała dopełniająca nauka praktyczna dla słuchaczy i niewątpliwie odbije się jaknajkorzystniej w dalszym rozwoju uczelni.

— Wobec zamierzonego otwarcia sieci szkół początkowych w kraju, stosownie do wymagań nowego prawa o nauczaniu powszechnym i niedostatecznej liczby nauczycieli, zarząd warszawskiego okręgu naukowego ma otworzyć pierwszy w Królestwie Polskim instytut nauczycielski.

Projekt ten ministerjum oświaty zatwierdziło i wniosło odpowiedni kredyt do swego budżetu na r. 1914.

Instytut nauczycielski będzie otwarty w Siedleach w gmachu rządowym.

— W potwierdzeniu poprzednich wiadomości, z Filadelfji donoszą, że obecnie panuje w Ameryce zastój przemysłowo-ekonomiczny w szerokim zakresie i dlatego wszyscy nowi przybysze-robotnicy, mający nadzieję znaleźć zarobek w Ameryce, są narażeni na dotkliwy zawód.

Informacja ta przyda się i wielu wychodzącym z ludu naszego, jeszcze żywiącego ślepą nadzieją na złudne powodzenie w Ameryce.

Z CESARSTWA.

„Wiecz. Wremia donosi, że uczestnicy uroczystości z powodu jubileuszu ziemstw są niezadowoleni z urzędowego tonu uroczystości i z braku zainteresowania.

× W d. 22 b. m. strajkowało w Petersburgu z górą 100 tys. robotników. Aresztowano 134 osoby.

× „Nowoje Wremia“ utrzymuje, że na raut w ministerjum spraw wewnętrznych, urządzony z powodu jubileuszu ziemstw, otrzymało zaproszenie aż 500 urzędników i tylko 300 ziemców. Biurokraci—według informacji „Now. Wr.“—siedzieli przy stole, ziemcy zaś przeważnie musieli stać. Z tego dziennik wnioskuje, że w grun-

cie rzeczy było to uczczenie biurokracji, a nie ziemstw.

× Głośny mnich Heliodor został przed kilku dniami ujęty przez policję w futorze w pobliżu Carycyna. Wydał go jeden z „wyznawców“ Synieczyń za 1,000 rb., które wyznaczyła policja za ujęcie Heliodora. Jak się okazuje, Heliodor zdażył się już ożenić „cywilnie“ z młodą kobietą i zamierza dalej prowadzić żywot pracowity, nie bawiąc się już w żadną propagandę. Początkowo Heliodora aresztowano, później jednak wypuszczono go na wolność, gdyż, jak się okazuje, mieszka on w gub. Astrachańskiej, gdzie pobyt nie jest mu zakazany.

Z ZAGRANICY.

+ Decyzja senatu lwowskiej politechniki, zawieszająca wykłady profesora Załozieckiego, skompromitowanego wysoce drukowaniem obecnie w prasie polskiej znanymi rewelacjami redaktora „Dziennika berlińskiego“, Krysiaka, o przymierzu hakatystów pruskich z rusinami przeciw polakom, wywarła w całym mieście duże wrażenie. Przeciw Załozieckiemu wszczęło dochodzenie dyscyplinarne.

+ Budynek, w którym mieści się we Lwowie konsulat angielski, otoczony jest przez silny oddział policji. Zarządzenie to pozostaje w związku z powrotem do Lwowa prof. Załozieckiego, który jest jednocześnie konsulem angielskim, a na którego, w związku z rewelacjami redaktora Krysiaka, panuje tu wielkie oburzenie.

+ W Berlinie w d. 24 b. m. dokonano zamachu na następcę tronu w następujących okolicznościach: Krawiec Salomon rzucił się na ulicy na samochód, w którym następca tronu powracał do pałacu. Salomona schwy-

tał policjant. W niesłychanie obelżywych wyrazach Salomon oświadczył, że jest nieznanym bratem następcy tronu i że zamierzał prosić go o środki do życia. Urzędownie oznajmiono, że w danym razie nie może być mowy o zamachu na następcę tronu. Salomon jest niewątpliwie obłąkany. Umieszczono go w szpitalu dla warjatorów.

+ Sufrażystki w Londynie urządziły znowu wielce burzliwy wiec, na którym oświadczone, że jeżeli rząd nie uwzględni ich żądań, to... wszystkie budynki rządowe będą zburzone.

+ Znaleziona dzięki niezmordowanemu wysiłkom zatopiona angielska łódź podwodna leży na głębokości 200 stóp, tak, że jest bardzo mało prawdopodobne, czy uda się ją wydobyć na powierzchnię.

+ Przy niesłychanym napięciu publiczności trwa w dalszym ciągu we Frankfurcie nad Menem przesłuchiwanie oskarżonego o trucicielstwo fchemistrza Hopfa, który w dalszym ciągu wypiera się wszelkiej winy, i odwołuje wszystkie swoje poprzednie zeznania, złożone wobec inspektora policji kryminalnej. Pierwszy świadek inspektor policji Sakomon zeznaje, iż przy aresztowaniu Hopfa, znalazł w jego kieszeni flaszeczkę z sinkiem potasem. Mimo różnych dowodów popelnienia przez Hopfa, zarzucanej mu zbrodni, trwa tenże wciąż w swoim uporze i do niczego się przyznać nie chce, chociaż nie umie wytłumaczyć, w jaki sposób mógłby opłacać przez dłuższy przeciąg lat wysokie premje od polisy na 80,000 marek, na którą to sumę ubezpieczona była trzecia jego żona. W mieszkaniu Hopfa, znaleziono oprócz licznych trucizn i bakcyli obszerną literaturę, dotyczącą sa-

dyzmu oraz kilka romansów traktujących o trucicielstwie.

+ Redaktor Dziennika berlińskiego p. Krysiak w dalszym ciągu ogłasza dokumenty, wydobyte z archiwum hakatystów. Ostatnio przytacza referat profesora geologii uniwersytetu Krakowskiego J. Grzybowski o terenach naftowych w Kamionce pod Dębina. Zkąd ten dokument znalazł się u hakatystów, zapewne p. Grzybowski wyjaśni. Następnie dowiadujemy się o energicznym interwenjowaniu biura hakatystów w sprawie przyjmowania na uniwersytety niemieckie studentów rusinów wydalonych za gwałty z uniwersytetu lwowskiego.

+ Sarah Bernhardt wszechświatowej sławy artystka dramatyczna francuzka otrzymała wysoki order Legji honorowej.

Z POLITYKI.

Przygotowania Turcji

KONSTANTYNOPOL. W ministerjum wojny wre gorączkowa praca, co budzi w tutejszych kołach dyplomatycznych duży niepokój. Minister wojny, Enwer basza, wydał do poszczególnych komendantów rozkazy, aby trzymali w pogotowiu roczniki rezerw z lat 1890—93.

Horoskopy bałkańskie.

KONSTANTYNOPOL. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje ogólne przekonanie, iż sytuacja międzynarodowa Turcji jest bardzo krytyczna. Możliwy jest wybuch wojny turecko-bułgarsko-greckiej.

OGŁOSZENIA.

Nowo-otworzona **Nowo-otworzona**
INTROLIGATORNIA
przy ulicy Ogrodowej w domu W-go Lamprechta.
Brozury, oprawy zwykłe i ozdobne, książki kantorowe, kwintarjuszki, bloki, teki, specjalny dział klejenia plakat, planów, map i rysunków. Oprawa obrazów i kajety własnego wyrobu.

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, Kątna 36.

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO
PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
Wład. JAWORSKIEGO

Posiada na składzie wszelkie materiały wchodzące w zakres elektryczności.
Ceny najniższe. Ceny najniższe.

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5
telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9^{1/2} do 12^{1/2} i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—12 pp. o o o
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Łódź, Piotrkowska 85.
KURSA DZIEŃNE i WIECZORNE

Celem kursów jest kształcenie 1) na Majstrów tkackich, 2) Deseniarzy, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Wybijaczy kartonów, 5) Snowaczy i t. p. specjalności w zakres tkactwa wchodzących. Kurs trwa od 1—5 miesięcy. Opłata 20—150 rubli. — (204-52-16)

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Łódź, PIOTRKOWSKA 18
Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

Magazyn Mebli stylowych
L. SZYMAŃSKI i S-ka
Łódź, Andrzeja № 2.

Mam honor zawiadomić Sz. Klijęntę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem
L. Szymański.
Skład Mebli.



Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytałiby inni pańskie ogłoszenie. :: 0

OGŁOSZENIA DROBNE.

3 i 4 pokoje do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. na 1-ym piętrze z widokiem na Rynek. Wiadomość u gospodarza Stary Rynek № 10. (6—2)

Do sprzedania w każdej chwili urządzenie sklepowe, ul. Łąkowa № 28. Wiadomość tamże. (2-1)

TEATR
LUNA

PROGRAM! Od Wtorku 27-go do Piątku 30-go Stycznia włącznie. **PROGRAM!**

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. SYMPATYCZNA KASJERKA, nader komiczne.

!!!TANGO!!! **KOBIETA TO SPINKS** Dramat w 4-ach aktach.

MAŁE NIEPOROZUMIENIE **wielce komiczne.**
Nad program! **MÓWIĄCE LALKI.** Władysław Gdyczyński, brzechomowca, rozmawia i śpiewa zmiennymi głosami. Tylko 4 dni! Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja